

KURYER LITEWSKI.

w Wilnie w Piątek dnia 24 Listopada r. s. 1853 Roku.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Sankt-Petersburg d. 16 listopada.

W poniedziałek, d. 15 listopada, o godzinie Sciey z południa, NATJAŚNIŁYŚY CESARZ JEGOMOŚĆ raczył przyymować na prywatney audyencyi, Xięcia Suzzo, przystanego od N. K. J. Greckiego, ze szczególnym poleceniem. (J. d. S. P.)

— Przez najwyższy dyplomata pod 3 t. m. najłaskawiey mianowany Kawalerem Orderu S. Stanisława 2go stopnia, Rzeczywisty Radzca Stanu Lewensztern, za długą i gorliwą służbę, tudzież w nagrodę prac niezmordowanych na urzędzie Wice-Gubernatora Estońskiego.

— Przez najwyższy rozkaz dzienny 8 listopada, Dowódzca 3ey Gwardyyskiej i Grenadyerskiej Artylleryyskiej brygady, Leibgwardyi Kompanii pozycyyney N. 5go, Półkownik Baron Korff, naznaczony Dowodzącym tą brygadą.

— Przez najwyższy rozkaz dzienny, pod 15 listopada, liczący się w Armii Półkownik Gilein-von Gembitz, przeznaczony na Dowódcę Ekaterynostawskiego Grenadyerskiego półku, na miejsce Półkownika Gurjewa, który ma liczyć się w Armii.

— Przez najwyższe rozkazyienne, wykreśleni z listy rang: d. 8 listop. Członek Ogólnego Urzędu Intendencji Czarnomorskiej Floty i portów, Jenerał-Major W elizarij; d. 12 listop. Komendant Tobolski, liczący się w Armii, Jenerał-Perucznik Nazimow 1szy. (R. I.)

Ukazy Rządzącego Senatu.

Rządzący Senat słuchali raportu P. Ministra Wojskowego, iż Dowódzca 2gą Dywizyą Grenadyerów, Jenerał-Major Czeadajew, dla zabezpieczenia niedostatku, jaki się okazał w półkowych pieniądzech, po śmierci Dowódcy półku karabinierów Xięcia Pawła Meklenburskiego, Półkownika Cymmermana, w 1852 roku odniósł się do Moskiewskiego i Jarosławskiego Gubernatorów Cywilnych, o nałożenie zaprzeczenia na majątek wdowy Półkownika Cymmermana, dla tego, że on wysyłał do niej pieniężne summy. CESARZ JEGOMOŚĆ, po przełożeniu Jego CESARSKIEY MOŚCI tej sprawy, między innemi, N a y w y ż s z y r o z k a z e c r a c y ł: „wdowę Półkownika Cymmermana od poszukiwania summ, których u męża jej nie znaleziono, uwolnić i nałożone na majątek jej zaprzeczenie zdjąć, gdyż podług trwających postanowień, w zdarzeniu skarbowych poszukiwań na mężu, majątek żony zostaje nietykalnym, chociażby przyszedł do niej od samegoż męża sposobem daru, przedaży, albo za innym aktem prawnym, przed okazaniem się decessu albo przestępstwa.” Dnia 28 października 1853 roku. (Z 1go Depart.)

— Rządzący Senat słuchali dwóch raportów P. Ministra Skarbu, w których donosi, że na ośnowie N a y w y ż s z y c h U k a z o w 11 grudnia 1850 i 10 maja 1853 roku, na jego imie wydanych, nanowo rozstrzygnął P. Minister Skarbu przyymowanie monety brzęczącej srebrney i platynowej, podług kursu srebrnego rubla po 3 r. 60 kop. i złotey po 3 r. 75 kop. na assygnowanie we wszystkich podatkach i opłatach, prócz odkupowych i długowych w Gubernii Permskiej i w ziemi Donskiego Woyska. — Listopada 8 dnia 1853 r. (Z 1go Departamentu). (G. S.)

— Otrzymano, tu w St. Petersburgu, urzędową wiadomość z Londynu, o zasłach tam 22 października śmierci, Radzcy Taynego, Dymitra Siergiejewicza Łańskiego, który udał się był za granicę, dla poprawienia zdrowia. (G. S. P.)

Odessa d. 28 października.

Poseł nadzwyczajny Ottomański, Achmet-Pasza, zakończył termin odbywania kwarantanny, d. 24 wyjechał do miasta, i z orszakem swym stanął w hotelu Risseljewskim. We czwartek d. 26 t. m. w okoliczności jego przybycia do Odessy, a J. W. P. Jenerał-Gubernatora Nowo-Rossyjskiego i Bessarabskiego był świetny obiad. (P. P.)

Woroneż dnia 28 października.

Przy nieustanney troskliwości Rządu naszego, o ulżenie losu tych, którzy ucierpieli w teraźniejszym roku z przyczyny nieurodzaju; przyjemnie jest widzieć we wszystkich stanach gorliwe dążenie ku niesieniu wspólney pomocy, i szlachetnie skierowaną uwagę na potrzeby cierpiącej ludzkości. Dzień 22 października oznamionowany był u nas, w Woroneżu, uczynkiem prawdziwie dobroczynnym. Żona tutejszego Wice-Gubernatora, Marya Andrejewna Smirnaja, córki Radzcy Stanu Łukasza Semienowicza Kologrywowa, Elżbieta i Zofija, oraz córka korpusu żandarmów Półkownika Nicefora Chartampjewicza Koptiewa Olga, korzystając z bytności w Woroneżu znajomego już światley Publiczności rzetelnego wirtuozu Jeremiasza Gulomi, zgodziły się, przy pomocy Naczelnika naszej Gubernii, Demetriusza Nikiticza Biehiczewa, dać na dochód ubogich, w sali Szlachetnego Zgromadzenia, koncert na fortepianie, z towarzyszeniem skrzypców i ze śpiewem. Chęć przyłożenia się do tak dobroczynnego dzieła zważyła stami słuchaczów na ten popis, nie na cześć próżności, lecz istotnie na ludzkości Chrześcijańskiej ugruntowany. Wspaniała sala Szlachetnego Zgromadzenia, gustownie ozdobiona kosztem sprawującego obowiązki Gubernialnego Marszałka, Bazylego Wasilewicza Tulinowa, cudne granie na fortepianie wszystkich, wchodzących do tego koncertu Szlachetnych Osob, ze wszelką muzykalną skuratnością odegrywających trudne sztuki: Wehbera, Labara i Berio, Reinhardta, Maurera i innych, niezona i nawet ze względu na młodość Artysty nieporównana gra Jeremiasza Gulomi, przyjemność i ściśłość, z jaką 14stoletnia Panna Koptiewa, prześpiewała dwa romanse Afabjewa, zupełnie odpowiadały oczekiwaniu obecnych i napędlły uczucia słodką pociechą, że z ich ukontentowaniem połączone jest wsparcie bliźniego. Koncert ten zaszczycony był obecnością przypadkowie tedy przejeżdżającego, Dworu Jego CESARSKIEY MOŚCI Szambelana, Hrabiego Alexandra Gregorjewicza Kuszelewa-Bezborodki. Dochód z ofiar wynosi blisko 1,500 rubli; pieniądze te postanowiono rozdać szczególniey między te osoby, które potajemnie i w niewiadomości optakują gorzką swą dolę. Tym sposobem nasza pięć piękna, z samych zatrudnień i zabaw swoich, umiała wynaleźć pociechę dla cierpiącej ludzkości. Składając z serca podziękowanie Szlachetnym naszym Amatorom muzyki, cieszymy się nadzieją, że one nie będą i nadal opieszalemi, w dziełach dobroczynnych. (G. S. P.)

I r k u c k.

Rok 1852 był jednym z najnieszczęśliwszych dla Gubernii Irkuckiej: choroby na ludzi, upadek bydła, nieurodzaj zboża i łąk w nayurodzajniejszych włościach Gubernii, były tego przyczyną: troskliwość i opieka naszej Zwierzchności oddaliły gotujące się i w 1853 r. wielkie nieszczęście dla całego Zabajkalskiego kraju, gdzie ranny mróz, w początkach 1852 r. zniszczył wszystkie zboże,

a panująca susza wypaliła wszystkie łąki. Zboża jarego na nasienie w całym okręgu Nerczyńskim nie było ani na 1000 dziesięcin, a na spożycie mały do nowego zbioru pozostawał zapas. Wierchnieudiński okrąg zostawał w podobnymże prawie stanie; niepodobna przeto było, ażeby on, jak przedtem, dostarczył potrzebną ilość do spożycia i na nasienie zboża na Nerczyński okrąg; całe przygotowanie czyniło się w Irkuckim, i nie wprzód do tego przystąpiono, aż po zaopatrzeniu wszystkich potrzeb dla wojska i zakładów. Zboża w ziarnie i mące kupiono 250,000 pudów, które potrzeba było dostawić na granicę Nerczyńskiego okręgu, nieodmiennie do 15 marca, a ztamtąd na cały Górniczy i Cywilny zarząd na wiosenną siewbę i na spożycie do 15 kwietnia. Całą tę masę ruszono na podwodach; działanie rozpoczęło się w miesiącu lutym; kilka tysięcy podwód wysłano w umyślnie uczynionym rozkładzie ze swoich miejsc do Irkucka od 100 do 200 wiorst odległości; tam przekładano na inne podwody i transportowano do Wierchnieudińska 317 wiorst, tam także je przekładano i wieziono do Czytońskiego-Ostrogu 440 wiorst, ztamtąd następnie do wielkiego Nerczyńskiego zakładu i dalej do 400 wiorst. Tym sposobem zboże, wyrosłe na polach Czeremchowskiej i Wiercholeńskiej włości, odległych na 200 wiorst od Irkucka, zżęte we wrześniu, wysłane zostało przeszło za 1300 wiorst dla posiewu na brzegi Szylki i Arguni; w aprylu, wszystko zaś to Zwierzchność starała się uskutecznić bez uciemiężenia i przymusu, przez wolne zakupowanie i wolny najem mieszkańców. Prócz tego wspomnieć jeszcze należy, że między Wierchnieudińskiem i Czytoją za wóz siana od 12 do 15 pudów, płacono 8 do 15 rubli. Lecz, ażeby wiozący mogli dostać karmu, tedy z rozporządzenia Zwierzchności obywatele Nerczyńskiego okręgu za 350 wiorst i dalej wywieźli kilka tysięcy pudów siana, którego pud sprzedawano po 35 do 50 kop.; z tem wszystkiem zbożem, dostawione z Irkucka do Nerczyńskiego okręgu, kosztowało nie drożej, jak 3 r. i 50 kop. pud z transportem do najodleglejszych wiosek. Wielu prócz tego obywateli Wierchnieudińskiego okręgu przyjeżdżało za zbożem do Irkucka; siano u nich z wiosny zebrano, i słomy nie było; do tego długo trwająca zima, ciągłe mrozy i padające śniegi nie dozwalały bydłu żywić się na polach; zimna trwały tak długo, że Angara w Irkucku zamarzała, wcześniej jak zwyczajnie, i później puściła, przez Baykal zaś jeżdżono po lodzie do maja: nikt z najstarszych nie przypomina tak późnego puszczania Angary i Baykala: albowiem żegluga co wiosny rozpoczyna się zwyczajnie między 6 a 8 maja.

Lecz dobroczynna wiosna ze śniegiem uniosła i troski mieszkańców; nadzieja przyszłości ożywiła wszystkich; zaczęto orać i siać. W maju spadły niewielkie dżdże, i wszystkie pola pokryły się zielonością; ruń oziminy była nierównana; w połowie maja deszcze ustały i zaczęły się upały, które w cieniu dochodziły do 38 stopni Réaumura; skutkiem tego była nadzwyczajna susza, zboża zaczęły żółknąć, rzadzić i zupełnie się wypaliły; do tego jeszcze kobyłka (gatunek szarańczy nieco mniejszy) pokryła pola i zniszczyła zboża, oraz łąki, zjawiało się różnego rodzaju szkodliwe robactwo, które wyniszczyło ogrodowe owoce i nawet zboże: zdawało się, że od dotknięcia się jego bledniały ziola i usychały.

Powszechna klęska wszystkich nabawiła smutku; wszyscy mniemali, że rozgniewali Dobrotliwego Stwórcę, i do Niego zwrócili swe modły, o ratunek i wybawienie od jawnie widocznego głodu.

Takie jest położenie Gubernii, że jej potrzeba szukać pomocy we wnętrznościach swoich; sąsiednie Gubernie nie mogą jej udzielić; zboże zaczęło się podnosić w cenę, nawet do 4 r. rubli za pud. Otoż w jakim zostawaliśmy położeniu do nastania błogosławionych dla Rosyi dni, 25 czerwca i 1go lipca, gdy miliony z nami jednomyślnie zasyłały modły o udzielenie NARZĄDZENIEM MONARCHE, i ukochanej Matce Ros-

syi wszelkiego dobra! Jakież dla Nich jest inne dobro, jeżeli nieuszcześliwienie i spokojność wiernych poddanych, Ich dzieci? Rzecz godna uwagi, że od tych upragnionych dni poczęły padać deszcze, po których ustaliła się piękna pogoda, i my 22 i 30 sierpnia znowu, zebrawszy się w świątyniach Pańskich, zanieśliśmy dziękczynne do Naywyższego modły, że On, cofnąwszy od nas karę, udzielił nadzieję urodzaju, i uspokoił MONARCHĘ. Zewsząd dochodzą pocieszające wiadomości: buyna ruń *) na spalonych polach, jakby od nowego zasiewu pokryta one; odkwitło i idzie w ziarno; i jeżeli miłosierny Bóg przedłuży taką pogodę do połowy września; to, nowo wyrosłe zboże, nie tylko zabezpieczy pożywienie dla Gubernii, lecz jeszcze wystarczy na zasiewy i karm bydła; ceny zaczęły spadać, i zboże sprzedaje się, zamiast po 3 ruble 50 kop. pud, po 2 rub. 50 kop., a nawet 2 i 25 kop. (G. S. P.)

Warszawa d. 27 listopada.

Wiadomo już, że zeszyły wiosny, będący za granicą polscy powstańcy ułożyli zbrodniczy zamiar, wznowienia nowego powstania w tulejszym kraju, który zaledwie począł używać spokojności, pod prawym rządem, aby znowu wciągnąć mieszkańców onego w nieszczęścia wewnętrznych zamieszkań. Chociaż bezrozumne pokuszenia tych burzycieli, ze względu przedsięwziętych przez Rząd środków, żadnego nie mogły mieć skutku, jednakże niektórzy z nich, wtargnąwszy w granice Królestwa z uzbrojonymi bandami wólców, odznaczili się grabieżą i morderstwem, i z usilnością starali się wciągnąć mieszkańców do uczestnictwa swoich zamiarów; — lecz, będąc prawie wszyscy schwytani, na mocy Naywyższego rozkazu JEJEGO CESARSKIEJ MOŚCI, oddani zostali pod sąd wojenny, wraz z wszystkimi tymi, którzy im pomagali lub ich ukrywali.

Audytoryat Polowy czynney armii, roztrząsnąwszy ostatecznie akta niektórych tych przestępców, znalazł ich winnymi, według ich własnych zeznań:

1. Artura Zawiszę, stanu szlacheckiego, urodzonego w Województwie Mazowieckim, byłego w szeregach rewolucyjnych Porucznikiem, lat 23 mającego: — że po przywróceniu w Królestwie prawego Rządu nie chciał korzystać z Naywyższego przebaczenia, wydał się z powstańcami do Francyi, należał tamże do towarzystw Demokratycznego i Karbonarów, a przy formowaniu w Paryżu przez byłego Podporucznika wojsk Polskich Zaliwskiego emissaryuszów, celem wznowienia niepokojności w kraju Polskim, z chęcią przyjął na siebie, według ułożonego planu, tytuł nacelnika okręgowego obwodów Sochaczewskiego i Warszawskiego z głównym punktem miasta Warszawy.

Skutkiem tego przybył do Pruss pod fałszywem nazwiskiem Borelli, wraz z drugim emissaryuszem Kaliksem Bożewskim, zebrali bandę, z sześciu ludzi złożoną, z którą wtargnęli tajnym sposobem w granice Królestwa, z bronią w rękę, dla wzbudzenia powstania, mordowania tych, którzy byli wiernymi prawemu Rządowi i rabowania kass. Przy wiosce Radzikach (w województwie Płockim) napadłszy nocą na stoykę kozacką, zamordowali trzech Kozaków, dla tego jedynie (jak sam zeznał Zawisza), ażeby odkryć mieszkańcom cel swego przybycia i zachęcić ich do łączenia się z nimi. Następnie Bożewski, obawiając się z podobnego przedsięwzięcia złych skutków, uszedł skrycie za granicę, zdawszy całą bandę dowódtwu Zawiszy, który, niezachwiany w zbrodniczych zamysłach, starając się osobiście wpajać i wezwaniami własnego układu podżegać spokojnych mieszkańców do dzielenia niecznych zamiarów, powiększył na ten cel swoje bandę do jedynastu ludzi, zmusił ją do wykonania sobie przysięgi, przedsięwziął przedrzeć się do Warszawy z pułgą i trucizną. A nakoniec przy schwytaniu go w Krośniewickich lasach, dowodząc bandą,

*) Ziarna, które do połowy lata nie weszły, deszczem ożywiłone, najpiękniejszym obchodem pokryły rolę.

powtórne dokonanie morderstwa na Oficerze, Podoficerze i dwóch żołnierzach huzarów rosyjskich.

2. Edwarda Szpeka, urodzonego w Warszawie, Podporucznika z wojsk powstańców, mającego lat 22; że się wydalil do Francji w liczbie upornych powstańców, miał udział w przedsięwzięciach swego szwagra Zaliwskiego, przyjął na znaczenie bydl Naczelnikiem okręgowym Ohwodu Stanisławowskiego, z obowiązkiem spalania magazynu Pragskiego; że pod cudzím nazwiskiem wraz z drugim emissaryuszem Getzoldem przybył do Galicji, gdzie za pomocą obywateli Jerzego i Wincentego Tyszkiewiczów, Tomkowicza, Horodyńskich, Horocha i młodego Tetmayera, sformował bandę włościan z sześciu ludzi, uzbrojonych podwójnym kompletem palnej broni, z którą w sposobie tajnym przeszedł granicę Królestwa Polskiego, i zmusił ją do wykonania sobie przysięgi; następnie niespodzianie rozstawszy się z swoją bandą przybył do Warszawy, celem uformowania nowej; przebywał u matki swojej około sześciu niedziel, i oznajmił przychodzącym o swoich zamiarach, przez co naraził ich na niezbędną według praw odpowiedzialność.

3. Stefana Getzolda, rodem z Wileńskiej Gubernii, byłego Radcę Honorowego, mającego lat 30, że w czasie rokoszu Polskiego, złamawszy przysięgę wierności poddaństwa, wszedł w szeregi powstańców, wydalil się z nimi za granicę i następnie we Francji podzielił zamysł Zaliwskiego, przyjąwszy tytuł Naczelnika okręgowego puszczy Białowiezkiej. Ze z drugim emissaryuszem Szpekiem przybył do Galicji i razem z nim i bandą uzbrojoną przeszedł tajemnie granicę Królestwa, a nakoniec, rozłączywszy się ze Szpekiem, pozostał, jako dowódca bandy z 4ch ludzi złożony.

4. Alexandra Palmarta, rodem z Województwa Płockiego, Ohwodu Lipnowskiego, mającego lat 22; że przystał do bandy wicherzyciela Zawiszy, wykonał mu przysięgę w czynnym udziale dopięcia celu zbrodniczych zamiarów, rozdawał mieszkańcom podlegające proklamacye, i namawiał ich dołączenia się z bandą, wprowadził wielu obywateli w związki haniebne, i nakoniec miał udział w morderstwie dokonanym przez bandę, którą ujęto w Krośniewickich lasach.

Za tak ciężkie przewinienia Audytoryat polowy czynnej armii, na mocy praw karno-wojskowych, skazał wyż wspomnianych zbrodniarzy, jak następuje: Artura Zawiszę na powieszenie; Edwarda Szpeka, Stefana Getzolda i Alexandra Palmarta na rozstrzelanie.

Wyrok powyższy, zatwierdzony przez Główny-Komenderującego, wykonany został przepisany porządkiem dnia 14 (26) b. m. w Warszawie, na zwozonym placu egzekucyjnym, pomiędzy rogatkami Jerozolimskimi i Wolskimi, o godzinie gtey rano, wobec zebranych widzów. (G. C. W.)

AUSTRIA.

Wiedeń d. 18 listopada.

Bieg gonimców pomiędzy Petersburgiem, Berlinem, Paryżem, Londynem i Wiedniem, jest nader żywy, a w wydiazach dyplomatycznych daje się spostrzegać niezwykła czynność; twierdzą, iż się toczą układy względem pytań ważnych w najwyższym stopniu.

— Sprawy Hiszpańskie pozostają jeszcze prawie na tym samym punkcie, jak były przed 14 dniami, zwycięstwo nowego rządu jeszcze wcale nie jest rozstrzygnięte, i dla tego nie możemy się prędko spodziewać uznania Rejentki od naszego gabinetu. Hiszpański Poseł przy naszym Dworze P. Campuzano, nie mógł dla tej samej przyczyny nadesłanych sobie przed 14 dniami listów wiarytelnych doręczyć.

— Śledztwo sądowe przeznaczone do rozpoznania smutnych wypadków w Erlau, mieście Węgierskiem, zdaje się przybierać pomyślniejszy koniec, niżeli się w początku spodziewano: miało się bowiem okazać, że nie tylko jedna strona sprzeciwiająca się wyborowi Wojewody jest winną,

lecz że także przeciwna strona dała do tych adroźności wiele powodów.

Turecka poczta z października nadeszła, listów jednak jeszcze nie wydają. — Na giełdzie naszej biegały dziś nader niepokojące wiadomości z Madrytu. (G. C. W.)

BAWARYA.

Monachium d. 15 listopada.

Te 500 Szwaycarów, którzy się zgłosili do służby greckiej, a od komendy tego korpusu pomyślną otrzymali odpowiedź i korzystne warunki; znajdują się już w pochodzie do nas: sąto prawie wszyscy wysłużeni żołnierze, po największej części z byłej gwardji Karola X; będą tu, jak najszybciej uzbrojeni i po niemiecku w mustrze ćwiczeni, a uorganizowani w jedną kolumnę wyruszą do Grecji, zaraz po Nowym Roku. Koszt tego werbunku wynoszą już do 2 milionów, które summa wypłaconą została przez dom handlowy Eichthal, i prawie cała wpłynęła pomiędzy tutejszych kupców i rękodzielników. Werbunki te będą tak długo trwały, dopóki się Rządowi Greckiemu nie powiedzie przezwyciążyć wstrętu Greków do służby regularnej i wystawić wielkie wojsko narodowe. Publiczna spokojność nie byłaby pewnie, ani na chwilę zaburzona, także bezpieczeństwo osób i majątków mniej byłoby nadwężone, i w ogólności doszłaby Helenia prędkiej do swego szczęścia, gdyby posiadała przynajmniej 20,000 ludzi wojska regularnego. (G. C. W.)

FRANCYA.

Paryż dnia 15 listopada.

Wczoraj wieczorem Król pracował z Ministrami sprawiedliwości i handlu.

P. Thiers napowrót z podróży do Havre i Rouen w najbliższy poniedziałek lub wtorek; jest tu oczekiwany.

Journal des Débats donosi, iż cztery francuskie brygi wojenne otrzymały rozkaz do blokowania portu San-Sebastian. Taż gazeta podaje do wiadomości Manifest Don Carlosa.

Don Carlos V, z Bożej łaski Król Kastylji, Leonu i Arragonii i t. d. Mojemu drogiemu i ukochanemu najstarszemu synowi, Don Carlosowi, Xięcin Asturji, Infantom Hiszpanii, Dostojnym Arcybiskupom, Biskupom i Prałatom, Grandom i znamienitym, jak wszystkim moim drogim Wassalom, pozdrowienie. Boska Opatrzność, której wyroki są niedocieczone, powołałszy do siebie mego ukochanego Brata i Pana, teraz w Bogu zażywającego wiekuiętego pokoju, Don Ferdynanda VII, wielkie obowiązki włożyła na nas. Jako prawnego dziedzica Korony tego Królestwa; winno bydź naszym życzeniem i statecznym usiłowaniem zbawienie i byt pomyślny Monarchii, szczycącey się przezwiskiem katolickiej, której stateczność i wierność względem jej prawego Króla, nigdy się niezachwiała. Nieobecny i pozbawiony pociechy widzenia siebie wśród moich drogich poddanych, bym moją przytomnością mógł o wszystkiem pieczołowicie przemyślać, zaleczyć rany przez duch rewolucji i wiarołomstwo państwu zadane, które wierność moich ludów, od Boga pod moje przewodnictwo oddanych, na próby wystawić mogłyby, nie mniej przeto starać się będę, za życiem wszystkich pod moim rozporządzeniem stojących środków, jąc się wszystkiego, by zapobiedz rozlewowi krwi, wojnie domowej i wszelkim klęskom, które u ich bezrządu i zaburzeń dla bohaterkiej Hiszpanii zgotować mogłyby. Cała Europa, co rewolucyjne rządy za tymczasowe tylko uważa, w razie potrzeby poda memu gabinetowi, rękę ku pomocy, by zaprowadzić przywrócenie spokojności, równie jak politycznego i religijnego pokoju. I jeśli Monarchii świętego Ferdynanda, zagrażał, jak w 1820 roku, Rząd demokratyczny, wówczas jak w roku 1823 cała Iberyja, na głos swego Króla posłuszna, podniosłaby się dla zabezpieczenia swej niepodległości. Tak nazwany Rząd w Madrycie w chwilę obe-

eną potrafił przemocą, wsparł od siły zbrojney nakazać posłuszeństwo, lecz i w tej sile za nadzieją dnia, kiedy za powrotem do swej oyczyzny, i po utwierdzeniu mych Rządów, przedsięwzięte zostaną silne środki, by tylu nieszczęściom koniec położyć, znaleźć wiernych obrońców praw moich. Duch stronnictwa już uprzednio niegodziwie ocenił oycowskie zamiary mego Rządu. W samej rzeczy, energiczne środki ostrożności, które koniecznie muszę przedsięwziąć, by powstrzymać rewolucyę, zostaną osławione od zapaleńców i ludzi namiętnych, jako obskurantyzm, rygorizm i intolerancja; przezorność, jaką Rząd mój winien jest odróżniać prawdziwe i stosownie do praw zaciągnięte długi, od tych, które są tylko skutkiem intryg i bezprzykładnych przeniewierzeń, a które naród mój do żebraczego kija przywieśćby mógł; nazywają przewrotnością i przestępnym bankructwem; gorliwie zamierzone w mej mądrości przywrócenie i utrzymanie starożytnych zwyczajów Kastylii; zowią wstecznym kierunkiem w oświeceniu; nakoniec opiekę, użyzoną religii naszych ojców, przez przywrócenie instytucji, zastrzegających od krzewienia się nauk przewrotnych filozofów; nazywają Rządem ciemnoty, reakcji i nieprawości. Hiszpani! Król wasz po raz pierwszy do was przemawia; obiecuje wam sprawiedliwość, obronę, puszczanie w niepamięć i amnestya za wszelkie polityczne występki lub mniemania, aż do 28 września 1833, po dzień mego chwalebnego objęcia Rządów. Prawnie zwołane zgromadzenie Korteżów niezwłocznie się zbierze, by wykonać przysięgę na wierność, i uznać prawa mego drogiego i ukochanego syna Xięcia Asturyi. Również Korteży zajmą się utwierdzeniem niezmiennych praw fundamentalnego o dziedzictwie tronu, którego cofnięcie, jeśliby przyjętem było, mogłoby się stać wielce szkodliwem i płodnem w burzliwe następstwa. Zostanie urządzony Ministerium spraw duchownych, aby religija i jej śladzy, mieli głos pośredni w składzie mego Rządu. Co się tyczy uznania długu zagranicznego, będzie wyznaczoną Kommissya, składająca się ze wszystkich członków mojej najwyższej Rady; co nim nastąpi, wszelkie płać wydawane będą tylko, te tylko wyjąwszy, jakich wymaga zaciągona w Paryżu pożyczka Królewska, i dług otworzony przez Regencyę, która w roku 1825 za czasów niewoli mego dostojnego Brata, Rządy kraju sprawowała. By ile możności sprawić ulgę w położeniu moich ludów, we wszystkich środkach zarządu najściślej oszczędność będzie przewodniczyła. Lista cywilna mego królewskiego dworu i członków mojej rodziny, nieodmiennie do 36 milionów ma być postanowioną. Wszystkie urzędy zostaną utrzymane, a naczelnicy oddziałów, na swych stanowiskach zostawieni, w miarę tego, jak skoro Rząd mój, w którymkolwiek punkcie Królestwa będzie postanowionym, w przeciągu miesiąca nadeszłą urzędowe oświadczenia swego przystąpienia i poddania się pod moje Królewskie panowanie. Drogi mój i ukochany syn, Xiąże Asturyi, już dopiero zostaje mianowanym najwyższym naczelnikiem wszystkich mych wojsk królewskich. Wiadomość o jego wstąpieniu w związek małżeński, będzie w krótkim przeciągu czasu udzieloną Królewskiej Radzie Kastylijskiej, i pochwlebiam sobie, iż nowy ten związek pomnoży siłę i potęgę narodu hiszpańskiego, który mój syn, Infant Don Juan Carlos, ma być Wielkim Admiralem mojej siły morskiej królewskiej, ku temu prze-

znaczony, by z pomocą opieki Boskiej przywieść do pokoju nasze nieszczęśliwe osady w rokoszę będące. Wszystkie nasze usiłowania ku temu będą skierowane, aby stosunki dyplomatyczne z naszymi sprzymierzeńcami utrzymać w jak najlepszym wzajemnym porozumieniu. Nakoniec Rząd mój nieprzerwanie starać się będzie, by wszystkie surowe środki, do jakich wywołują kuszenia się rewolucjonistów, dla zabezpieczenia spokojności i porządku, nieodbiły potrzebne, zespolić z dobrem moich ludów. *Velemlia de Alcantara*. 6 października 1833. Podpisano: Ja Król.

W liście z *Bayonny* pod dniem 11 czytamy co następuje: podług dosyć dokładnych obliczeń sił Karolistów, we czterech pozostałych prowincjach, liczba ich wynosi do 32,000 ludzi, kiedy Konstytucyoniści w tychże prowincjach, ledwo jedną tylko pod swym rozporządzeniem mają kolumnę. (*Al. Pr. St. Zeit.*)

W Z O C H Y.

Neapol dnia 5 listopada.

Od kilku tygodni codziennie prawie dają się tu widzieć przybywający Jeźni, wygnani z Portugalii. Zakon ten coraz więcej nabywa znaczenia w Neapolu, i wielu ze szlachetnej młodzieży, ma pobierać wychowanie w klasztorach, oddanych przez rząd dla Towarzystwa Jezusowego.

Przed kilką dniami w *Villa-real* jeden ubogi rybak, który, jak wnosić należy, nie dawał względu na zakaz, wzbraniający przybywać w niektórych miejscach do brzegów, po kilkakrotnem wezwaniu, aby odszedł gdy temu zadosyć nie uczynił, przez żołnierzy Sycylijskich zastrzelony został. Smutny ten wypadek zgromadził natychmiast znaczną liczbę matkow, lazaronów, rybaków, którzy, otoczywszy wóz Xięcia Karola, brata Króla, w tej godzinie wracającego z przejażdżki, głośno wołali *Vogliamo giustizia, giustizia!* Xiąże obiecał rzecz tę całą rozstrząsnąć; lecz żołnierz aresztowany, uznany został od sądu wojennego za niewinnego, ponieważ postępował, stosownie do danych mu rozkazów. Zdaje się, iż handel kryjomy wzdłuż brzegów, stał się powodem do wydania rozkazu, aby strażę miały broń ostro nabitą. (*A. P. S. Z.*)

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Wczesny odlot bocianów, z krajów umiarkowanych Europy, tegorocznej jesieni, jest okolicznością godną uwagi, i zapowiadać zdaje się zimę ciężką. Pewny naturalista angielski, wojażujący teraz po Łądzie, postrzegł, że bociany zwyczajne przed S. Michałem opuściły już kraje między Renem, Mozą i Sekwaną. Inne ptastwo odleciało 1go sierpnia, albo 1go września; 1go października żadnego już nie było stada. Cietrzewie i różne ptastwo zimowe, już się pokazało oddawna. (*J. d. S. P.*)

— Gazeta Waszyngtońska, *The Globe*, udziela następujący rys charakterystyczny z życia czarnego orła, który przez czas niejaki zwracał na siebie uwagę Ameryki Północnej: „Od oficera całe poważnego, który w czasie ostatniej wojny z Anglią, pełnił służbę na granicy Kanadyjskiej, dowiedzieliśmy się, że orzeł czarny, raz jednego był uczestnikiem uczyt niewielkiego oddziału Indianów Wielko-Brytańskich, którzy upiekli jęńca i zjedli. (*G. S. P.*)

Obserwacje	Czas Obserwacji.	Wysokość Barom.	Wys. Ther. Réau.	W i a t r.	Stan powietrza.
meteorologicz.	d. 22 o 5 wieczor.	27 cal. 2,3 lin.	+ 1 $\frac{1}{2}$ stopni.	Wschodni.	Pochmurno.
	d. 23 o godz. 8 $\frac{1}{2}$ rano.	27 — 5,7 —	+ $\frac{1}{2}$ — —	Poludniowy.	Snieg.
	d. 24 — — —	27 — 5,0 —	+ $\frac{1}{2}$ — —	Poludniowy.	Deszcz.